

## Katastrofa aeroplanu w Warszawie.

Wzloty aeroplanu bar. de Catersa na polach Mokotowskich w Warszawie zakończyły się w ubiegłym tygodniu katastrofą, z której bar. de Caters tylko dzięki swej nadzwyczajnej przytomności umysłu i odwadze wyszedł z życiem.

Wypadek zaszedł w trzecim dniu popisowych wzlotów, urządzonych, jak i poprzednie zresztą, w warunkach bardzo niepomyślnych. Nie tylko bowiem panował silny wiatr, ale padał gęsty śnieg, który



Katastrofa aeroplanu w Warszawie: Piloci barona Catersa.

pokrył ziemię grubą warstwą gęstej, lepkiej masy. Nieustraszony aeronauta postanowił mimo to dokonać wzlotu, który też w początkach powiódł się zupełnie dobrze. Wcale pięknie wypadły nawet zwroty *virage*.

Tymczasem gdy bar. de Caters zwrócił się ku polu Mokotowskiemu i dostał się za baryerę toru, silny podmuch wiatru zmusił go do obniżenia lotu. Równocześnie zaś ujrzał w odległości kilku zaledwie metrów od siebie konnego policyanta. Bojąc się tedy, by uderzenie ciężkiego aeroplanu nie zabiło przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego, opuścił ster i całą siłą spadł na parkan. Był jednak przytem na tyle przytomny, że zamknął motor i sam z maszyny zeskoczył. Uratował tem siebie, ale nie uratował maszyny, której pewne części rozbiły się na drobne kawałki. Motor ocalał.

Publiczność, przypatrująca się wzlotowi, myślała początkowo, że bar. de Caters poniósł śmierć na miejscu, kiedy też go ujrzała zdrowego i całego, powitała go hucznymi oklaskami.

Bar. de Caters ma nadzieję, że w przeciągu ty-



Katastrofa aeroplanu w Warszawie: Szczątki rozbitego aeroplanu.

godnia uda mu się przy pomocy własnych monterów aeroplan przyprzeprawić do ładunku i dokonać zapowiedzianych w Konstantynopolu wzlotów popisowych.

## Strajk adeptów sztuki.

Jedyna polska szkoła sztuk pięknych, Akademia w Krakowie, została w tym tygodniu zamknięta.

Nastąpiło to skutkiem strajku jej uczniów, którzy wobec niesłychanych braków w urządzeniach szkoły i macoszego jej traktowania przez rząd, postanowili wstrzymać się od pracy, w nadziei, że w ten sposób zwrócą na całą sprawę uwagę społeczeństwa i miarodajnych sfer, oraz że zmuszą tem niejako kierownictwo szkoły, a pośrednio ministerstwo oświaty do zajęcia się brakami instytucji i zarządzenia im w najkrótszym czasie.

Nie można odmówić słuszności żalom młodzieży, studyjacej w krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Uposażenie jej jest nie tylko bardzo skąpe i w porównaniu z uposażeniem takiej n. p. Akademii wiedeńskiej wprost śmieszne, ale i nie odpowiada ani dzisiejszemu poziomowi nauki, ani frekwencji szkoły. Pod wielu względami stosunki tam panujące nazwać można skandalicznymi. Brak kilku katedr ważnych, brak modeli, brak środków naukowych, a przede wszystkim brak sal odpowiednich i stąd niesłychana ciasnota, uniemożliwiająca jakąkolwiek porządną pracę, oto smutny obraz stosunków, panujących obecnie w krakowskiej Akademii.

Młodzież od dawna skarżyła się już na braki szkoły. Niezliczone petycje i memoriały szły od niej do kierownictwa szkoły, podnoszono w nich konieczność reform—ale napróżno. Władze były głuche na utyskiwania młodzieży. A kiedy i w tym roku nie się nie zmieniło na lepsze, kiedy niesłychana ciasnota nadal uniemożliwiała pracę, młodzież postanowiła zastrajkować. Strajk wybuchł już przed kilkunastu dniami i objął wszystkie kursy Akademii. Ta solidarność młodzieży jest też dowodem, że w szkole było bardzo źle.

Dyrektor Akademii Julian Fałat, udał się wnet po wybuchu strajku do Wiednia, aby w ministerstwie oświaty zainterweniować w przykrej sprawie. Interwencja ta skończyła się zamknięciem Akademii przez dyrekcję w porozumieniu z ministerstwem.

Wobec tego młodzież strajkująca wypracowuje obszerny memoriał z przedstawieniem braków Akademii i zamierza zwrócić się z nim do posłów polskich. Należy się spodziewać, że ta droga nie zawiedzie młodzieży i że wreszcie rząd zdecyduje się uczynić zadość skromnym, a tak słusznym żądaniom.

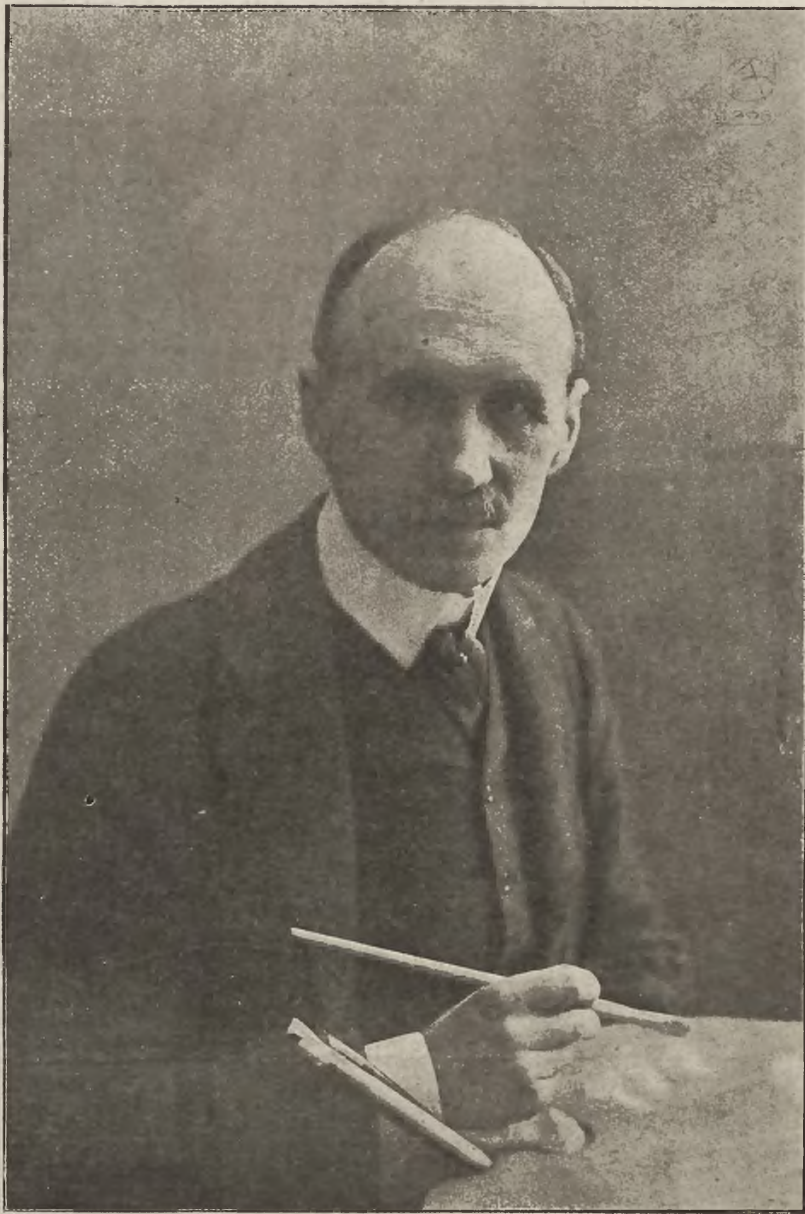
## Zamach na wicekróla Indyj.

Indye już niejednokrotnie nabawiły Anglię niemiłego kłopotu. Ruch wolnościowy ogarniał z biegiem czasu coraz to szersze warstwy, a pionierami tego ruchu byli wykształceni Hindusi, którzy po powrocie ze studiów w Europie szerzyli wśród współziomków niezadowolone z administracji krajowej.

Z roku na rok wzrastało w Indjach niezadowolenie, a represje rządu odnosiły wprost odwrotny skutek. Rząd angielski odwołał wreszcie znienawidzonego wicekróla Curzona, a posłał tam lorda Min-

to, wielkorządcę Kanady, który dyplomatycznym postępowaniem umiał uspokoić wzburzone umysły.

Mimo to Indye były nadal terenem całego szeregu zamachów politycznych, a ostatnio zamachem na wicekróla Minto i jego żonę w mieście Ahmedabad. Rzucono nań bombę, która jednak nieszkodliwie eksplodowała, a następnie z tłumu rzucono nań dwie dzidy, z których jedną odbił szablą dragon, a druga trafiła towarzyszącego na koniu wicekrólowi oficera tubylca.



Fot. Kuczyński i Gürtler, Kraków.  
Strajk adeptów sztuki: Dyrektor Julian Fałat.

Niezrażony tem lord Minto, podróżuje w dalszym ciągu po większych miastach swego wicekrólestwa



Katastrofa aeroplanu w Warszawie: Publiczność gromadząca się przy rozbitym aeroplanie bar. Catersa. (X) ks. Stanisławowa Lubomirska.